

JULIA ZDROJEWSKA



BAŚŃ O KSIĘCIU BIELIKU

BAŚŃ O KSIĘCIU BIELIKU

TEKST Julia Zdrojewska

ILUSTRACJE Julia Zdrojewska

PROJEKT OKŁADKI Julia Zdrojewska

WYDAWNICTWO Zdrojewska i S-ka

76-200 Stupsk, ul. Poznańska 123

tel. 569 789 535 e mail: julia@com.pl

Stupsk, 2016

ROZDZIAŁ I

JAK DOBRY KSIĄŻĘ BIELIK PTAKOM POMAGAŁ

Dawno, dawno temu, w dalekiej krainie, którą przecinała niezwykle malownicza rzeka, mieszkał dobry książę Bielik. Księstwo, którym rządził, było rozległe i bardzo zróżnicowane. Porośnięte lasami, wypełnione wodami niezliczonych rzek i jezior, parków dolinnych, torfowisk i wydm. Piękna to była kraina, ale bardzo surowa i dzika. Mieszkańcy nie mieli tu więc łatwego życia. Surowy klimat i długie mroźne zimy, powodowały, że tutejsze ptaki cierpiały z głodu i mrozu. Dobry książę Bielik pomagał im, jak tylko mógł. Rozkazywał skrzatom i krasnalom, aby pomagały im w budowie gniazd i w zdobywaniu pożywienia.



ROZDZIAŁ II

JAK TO ZŁA WIEDZMA KLĄTWĘ NA BIELIKA RZUCIŁA

Zła uzarownica z torfowisk nie mogła znieść wielkiej przyjaźni księcia z ptakami. Zalewata ją straszna nienawiść i gniew, kiedy wrzysknie gągaty, błotniaki, kanie, puchacze, bieliki i orliki z wdzięczności latały nad pałacem i śpiewały dobremu Bielikowi.

Mysł, że w księstwie panowała miłość i dobroć przepelniata uzarownicę wielką złością.

Na straszny pomysł wpadła zła wiedźma.

Postanowiła zamienić księcia w drapieżnego ptaka.

Odtąd nie był już ich przyjacielem lecz największym wrogiem, gdyż pozerat swoich dawnych podopiecznych.

W księstwie nie miała już nigdy panować zgoda, dobroć i miłość.



ROZDZIAŁ III

JAK ZACZAROWANY BIELIK MĘDRCA SPOTKAŁ

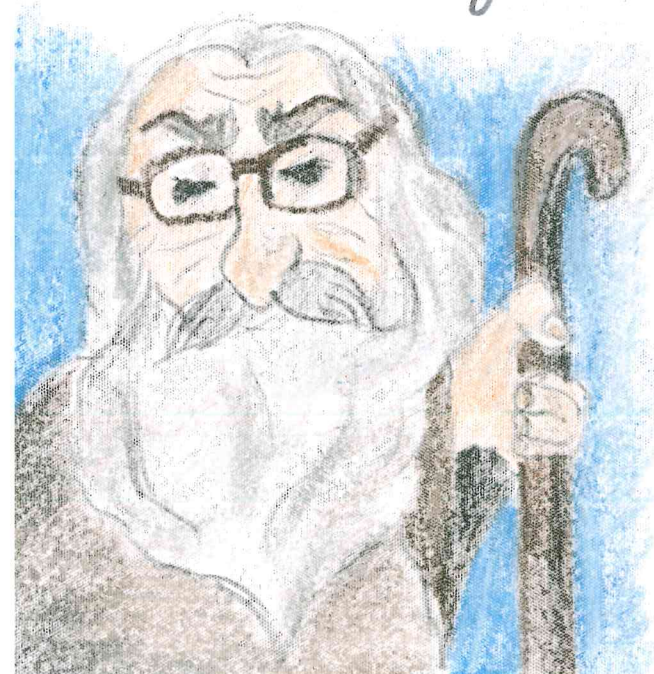
Straszny smutek w dolinie zapanaował. Bielik, ptak potężny, szponiasty, z długimi masywnymi skrzydłami i ostrym dziobem był postrachem okolicznych ptaków. Pojawiał się nagle na niebie, a potem długo krążył, wypatrując na ziemi swych ofiar, aż nagle spadał z hukiem na nieszkodliwe ptaki z wyciągniętymi szponami. Wzryscy się go bali. Siał postrach w całej dolinie. Cynęły czaple, gęsi, perkozy, a nawet przepiękne labędzie.

Zła wiedźma była szczęśliwa. Odtąd nikt nikomu w księstwie nie pomagał. Przestraszone ptaki znawu cierpiały głód. Każdy omijał dolinę lub w wielkim lęku pośpiesznie ją opuszczał.

Aż pewnego dnia strudzony wędrowiec zawitał na torfowiska. Był stary, zgarbiony, i co niepajęte, wcale nie przestraszył się Bielika.

Ptaki obserwowały z ukrycia to dziwne spotkanie starca z ptakiem.

Niektórym udało się nawet usłyszeć, że mędrzec ciągle coś mówił do Bielika, a ten zdawał się go słuchać z wielką uwagą.



ROZDZIAŁ IV

JAK BIELIK UDAŁ SIĘ NA POSZUKIWANIA MIŁOŚCI

Tylko Bielik znał opowieść Mędrca. W pamięci miał jego słowa, że żadne istnienie - człowieka czy ptaka, nie ma sensu bez prawdziwej miłości.

Opuścił więc księstwo i postanowił nie wracać, dopóki nie znajdzie miłości swego życia.

Po długim czasie, w odległej krainie spotkał piękną Bielikową. Zakochali się w sobie i obiecali, że będą ze sobą przez całe życie, dopóki śmierć ich nie rozdzieli.

Wrócili już razem na torfowiska, potęgując przerażenie biednych ptaków. Bielik, kochał bardzo swoją żonę, ale nadal był okrutny dla innych ptaków. Postanowił zatrzeć rodzinę. Wybudował wielkie i niesamowicie wysokie gniazdo na czubku ogromnego drzewa. Później urodziły mu się małe pisklęta i błądy strach padł na całą dolinę. Biedne ptaki drżały na samą myśl, że niedługo, nad torfowiskami, żerować już będzie cała rodzina Bielików.



ROZDZIAK V

JAK BIELIK W NIESZCZĘŚCIU PRAWDZINĄ MIŁOŚĆ POZNAJE

Okrutny i dumny był Bielik. Chciał górować nad wszystkimi ptakami. Pragnął, by nikt mu nie dorównywał. Chciał, by gniazdo jego rodziny było największe i najbardziej okazałe. Budował je więc ciągle, aby było większe i większe. Przez swą dumę nie zauważył, że było też zbyt ciężkie. Najważniejsze, że jego rodzina miała piękny i ciepły dom, podczas gdy inne ptaki przymierały z głodu i zimna.

Aż pewnego dnia, gdy drapieżnik udał się na żer, drzewo ugięło się pod ciężarem gniazda i pękło. Zawalił się dom Bielika wraz z piskletami i ich matką. W ostatniej chwili, zanim runęło na ziemię, słychać było hłas i szelest skrzydeł wielkiego ptaka. To Bielik, narazając swe życie uratował rodzinę, zanim gniazdo roztrzaskało się całkowicie na ziemi. Ku zdziwieniu wszystkich, nie było nigdzie śladu po Bieliku i jego ptasiej rodzinie. Wszyscy myśleli, że zginęli przygnieceni. Pod podamanym drzewem stał znówu książę Bielik, przy nim piękna księżniczka i matę księżęta.

Tylko przeraźliwy głos stęj wiedźmy zdradził, co naprawdę się wydarzyło.



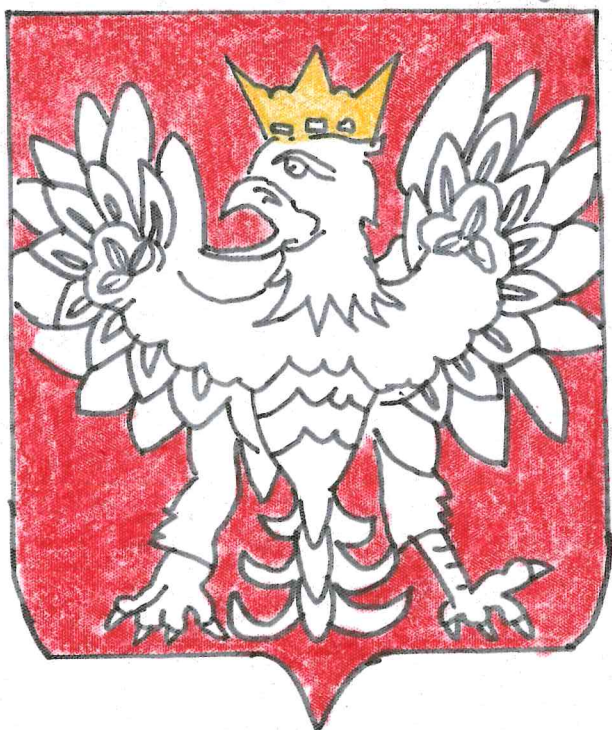
ROZDZIAŁ VI

JAK BIELIK NA HERBIE POLSKI ZOSTAŁ UWIECZNIONY

Żta wiedźma uciekła z doliny gdzie pieprz rośnie. Nie miała tu już żadnej mocy i żadnej władzy. Prawowity władca doliny został przecież odczarowany. Klątwa przysła, gdyż Bielik z miłości naraził własne życie, aby ratować życie żony i dzieci. Zrozumiał on także, że prawdziwa miłość to poświęcenie, to bezinteresowna pomoc innym. Poprzez ratowanie najbliższych, udowodnił, że nie jest już egoistą, zadufanym w sobie i dumnym ptakiem. Stał się bohaterem. Przypomniały mu się słowa Mędrcza, że tam gdzie miłość, zgoda i wzajemna pomoc kto traci swą moc.

Odtąd piękne było życie w dolinie. Wszyscy żyli w zgodzie i miłości. Królestwo znów pomagał swoim podniebnym przyjaciółom z doliny.

Kiedy to zdecydować mieli mieszkańcy doliny,



który z ptaków zostanie uwieczniony na herbie Polski jako najbardziej majestatyczny, potężny i bohaterski, zgodnym chórem wybrali Bielika.